Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 145 (1775)
ROK VI.

ŁÓDŹ 27-V-51 A

NIEDZIELA

Uczmy nasze dzieci kochać Ojczyznę!

Ustawa Konstytucyjna

z dnia 26 maja 1951 roku o trybie przygotowania i uchwalenia Konstytucji Polski Ludowej

ZWAŻYWSZY, ŻE KONSTYTUCJA POLSKI LUDOWEJ BĘDZIE MIAŁA WIELKIE ZNACZENIE DLA UMOCNIENIA I ROZWOJU OSIĄGNIĘĆ NARODU POLSKIEGO, BUDUJĄCEGO SOCJALIZM, DLA ZESPOLENIA NARODU ORAZ DLA UTRWALENIA NIEPODLEGŁOŚCI I SUWERENNOŚCI PAŃSTWA — STANOWI SIĘ CO NASTĘPUJE:

ART. 1.

W celu przygotowania projektu Konstytucji Polski Ludowej tworzy się Komisję Konstytucyjną.

ART. 2.

Przewodniczącym Komisji Konstytucyjnej jest Prezydent Rzeczypospolitej.

ART. 3.

1. Do Komisji Konstytucyjnej wchodzą czołowi przedstawiciele organizacji politycznych, zawodowych i społecznych oraz przedstawiciele nauki, kultury i sztuki.
2. Członków Komisji Konstytucyjnej powołuje Sejm Ustawodawczy zarówno spośród posłów jak i spoza swego składu.
3. Liczbę członków Komisji Konstytucyjnej określa Sejm Ustawodawczy.

ART. 4.

1. Komisja Konstytucyjna może tworzyć podkomisje dla określonych zagadnień konstytucyjnych.
2. Komisja Konstytucyjna i jej podkomisje mogą zapraszać do udziału w swych pracach obywateli, którzy odznaczyli się działalnością państwową lub społeczną jak również wybitnych specjalistów.

ART. 5.

Komisja Konstytucyjna opracuje wstępny projekt Konstytucji Polski Ludowej i ogłosi go w celu przeprowadzenia ogólnonarodowej dyskusji nad projektem oraz zgłaszania przez obywateli wniosków, poprawek i uwag.

ART. 6.

Na podstawie wniosków, poprawek i uwag, zgłoszonych przez obywateli, Komisja Konstytucyjna opracuje ostateczny projekt Konstytucji Polski Ludowej i przedłoży go Sejmowi Ustawodawczemu do końca 1951 r.

ART. 7.

Uchwalenie Konstytucji Polski Ludowej przez Sejm Ustawodawczy wymaga większości 2/3 ustawowej liczby posłów.

ART. 8.

Szczegółowy tryb pracy Komisji Konstytucyjnej i jej podkomisji określi regulamin, uchwalony przez Komisję.

ART. 9.

Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Zakończenie Narodowego Plebiscytu

18.053.315 Polaków

podpisało Apel Pokoju

WARSZAWA. NARODOWY PLEBISCYT POKOJU ZOSTAŁ ZWYCIĘSKO ZAKOŃCZONY. W CIĄGU 10 DNI TRWANIA PLEBISCYTU DO KOMITETÓW OBROŃCÓW POKOJU W CAŁYM KRAJU WPŁYNEŁO — 18.053.315 PODPISANYCH KART NARODOWEGO PLEBISCYTU POKOJU, Z TEGO W POSZCZEGÓLNYCH WOJEWÓDZTWACH:

Warszawa m.	—	660.073
Łódź m.	—	488.402
Warszawa woj.	—	1.499.568
Łódź woj.	—	1.026.701
Kielce	—	1.100.710
Rzeszów	—	990.781
Lublin	—	1.176.823
Białystok	—	667.301
Olsztyn	—	475.426
Bydgoszcz	—	1.038.216
Gdańsk	—	697.383
Koszalin	—	376.213
Szczecin	—	391.416
Poznań	—	1.485.358
Zielona Góra	—	410.582
Wrocław	—	1.282.456
Opole	—	595.264
Katowice	—	2.125.674
Kraków	—	1.564.968

Naród polski w potężnej manifestacji jedności i świadomości politycznej dał wyraz swej woli obrony pokoju przed zakusami imperialistycznych wrogów ludzkości.

Apel Światowej Rady Pokoju, żądający zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, spotkał się z jednomyślnym poparciem całego społeczeństwa polskiego, wszystkich obywateli, zespolonych w dążeniu do umocnienia niepodległości ojczyzny.

Przyłączając nasz głos stanowczy do głosu wszystkich, którzy zagradzają drogę krwawym zamiarom imperialistów, spełniliśmy z honorem nasz obowiązek wobec bojowników o pokój na całym świecie.

Podpisy całego narodu polskiego pod kartą Plebiscytu Pokoju, to nasze zobowiązanie do dalszej nieugiętej i ofiarnej walki o Plan 6-letni, o spotęgowanie sił Polski i o zwycięstwo wielkiej sprawy pokoju między narodami.

* * *

Podpis złożony pod kartą plebiscytową przez Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta rozpoczął Narodowy Plebiscyt Pokoju, zamknięty liczbą — 18.053.315 podpisów złożonych przez naród polski.

O czym mówi nam ta liczba? Ta liczba mówi o jedności moralno - politycznej naszego narodu, zjednoczonego jak nigdy dotychczas dokoła Rządu Ludowego w walce o pokój, o umocnienie niezawisłości narodowej, o realizację Planu Sześcioletniego.

Czego dowodzą wypowiedzi prostych ludzi, jakie słyszeliśmy w czasie akcji plebiscytowej? Czego dowodzą liczne zobowiązania produkcyjne, podjęte i wykonane w związku z Narodowym Plebiscytem Pokoju? Dowodzą one przede wszystkim, że coraz powszechniejsze jest uświadomienie, iż źródłem zagrożenia pokoju i niezawisłości narodów jest imperializm amerykański pokumany z hitlerowcami i odwetowcami zachodnioniemieckimi. W akcji poprzedzającej Narodowy Plebiscyt Pokoju i w trakcie Plebiscytu rozwinięto potężną kampanię wyjaśniającą, która dała wielkie wyniki. Należy podkreślić znacznie wyższy jej poziom polityczny niż w akcji sztokholmskiej.

Nie tylko świadomość źródeł zagrożenia pokoju jest powszechniejsza. Powszechne staje się poczucie siły obozu antyimperialistycznego, obozu pokoju i socjalizmu. To poczucie siły wynika przede wszystkim ze świadomości czołowej roli Związku Radzieckiego, którego potęga i konsekwentna polityka pokojowa skutecznie krzyżują imperialistyczne plany.

Powszechność przekonania o konieczności dalszego wzmożenia walki przeciwko imperialistycznemu obozowi śmierci i nędzy — jest również osiągnięciem Narodowego Plebiscytu Pokoju. Nasz naród walczy wspaniałym budownictwem socjalistycznym. I dla każdego staje się jasne, że losy naszej Ojczyzny, jej niezawisłość i wielkość wiążą się nierozerwalnie z realizacją Planu Sześcioletniego.



Wicepremier Aleksander Zawadzki referuje w Sejmie rządowy projekt ustawy o ratyfikacji umowy pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a Związkiem Radzieckim o zamianie odcinków terytoriów państwowych.

Oświadczenie premiera Mossadika

Nikt nie ma prawa

ingerować w sprawy wewnętrzne Iranu

TEL AVIV. — Dnia 25 maja w gmachu medżlisu odbyła się konferencja prasowa, na której premier Iranu Mossadik złożył przedstawicielom prasy irańskiej i zagranicznej oświadczenie w sprawie nacjonalizacji przemysłu naftowego i ogólnej sytuacji w kraju.

Premier Mossadik wskazał na niezwykle ciężkie warunki bytu ludności Iranu, który dysponuje jednocześnie olbrzymimi źródłami bogactw. Dźwignięcie Iranu z nędzy — stwierdził premier — wymaga kapitału, który można otrzymać tylko dwoma drogami: przez zaciągnięcie pożyczek zagranicznych, lub przez wykorzystanie zasobów wewnętrznych, zwłaszcza nafty południowo - irańskiej, która daje olbrzymie dochody.

Opór, jaki byłe Anglo - Irańskie Towarzystwo Naftowe stawia restauracji praw Iranu — stwierdził Mossadik — jest zrozumiały, gdyż towarzystwo to pragnie zapewnić sobie jak największe zyski. Jednakże argumenty, które przytaczają pewne mocarstwa pretendujące do roli rzecznika prawa i sprawiedliwości oraz obrońcy wolnych narodów, **są wielce zadziwiające i wywołują tylko ubolewanie.**

Premier Mossadik podkreślił ponownie, że **Iran ma suwerenne prawo do upaństwowienia swego przemysłu naftowego i że żaden arbiter nie jest upoważniony do omawiania tego zagadnienia.**

Na zakończenie Mossadik oświadczył, że jeśli rząd angielski lub jakikolwiek inny rząd będą nalegały, aby byłe Anglo - Irańskie Towarzystwo Naftowe kontynuowało swą działalność, **doprowadzi to do fatalnych następstw i żadna siła nie będzie w stanie zapobiec poważnym wydarzeniom, dla których narastania powstają pomyślne warunki.**

Depesza

KC KP Czechosłowacji do KC PZPR

WARSZAWA. — Centralny Komitet Komunistycznej Partii Czechosłowacji nadesłał do KC PZPR następującą depeszę:

Drodzy Towarzysze!

Dziękujemy Wam gorąco za pozdrowienia przesłane nam z okazji 30 rocznicy założenia KPCz. Pozdrawiamy bratni naród polski, walczący pod kierownictwem Waszej partii o szczęśliwą przyszłość.

Komitet Centralny
Komunistycznej Partii
Czechosłowacji.

Oświadczenie A. Gromyko

PARYŻ. — Na piątkowym, 61 posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, przedstawiciel ZSRR Gromyko złożył oświadczenie, w którym stwierdził m. in.:

Jeśli Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja kategorycznie odmawiają zgody na rozpatrzenie sprawy paktu atlantyckiego, to tym samym przyznają one, że nie chcą zlikwidowania obecnej napiętej sytuacji w Europie, lecz chcą jej dalszego utrzymania w swych agresywnych celach. Jeśli Rada Ministrów Spraw Zagranicznych ZSRR, USA, Anglii i Francji nie ma omówić i wyjaśnić tego zagadnienia, nie ma sensu jej zwoływać.

Delegacja radziecka w dalszym ciągu nalega na przyjęcie jej propozycji w sprawie paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych. **Propozycja ta jest całkowicie zgodna z żądaniem narodów, domagających się utrwalenia pokoju w Europie i nie tylko w Europie. Kto rzeczywiście pragnie osłabienia napięcia w Europie i poprawy stosunków między 4 mocarstwami, ten nie może oponować przeciwko propozycji radzieckiej.**

Pismo delegacji ZSRR

do sekretariatu ONZ

NOWY JORK. — Dnia 21 maja br. sekretariat ONZ przesłał delegacji radzieckiej w ONZ depeszę z prośbą o podanie do wiadomości rządu radzieckiego tekstu rezolucji Zgromadzenia Ogólnego z 18 maja br. w sprawie embargo na dostawy towarów dla Chińskiej Republiki Ludowej. Dnia 23 maja delegacja radziecka w ONZ przesłała sekretarzowi ONZ pismo, w którym stwierdza m. in.:

„Z uwagi na bezprawność wymienionej wyżej rezolucji uchwalonej w wyniku wysiłków USA i agresorskiego bloku w ONZ, delegacja radziecka nie uważa za możliwe podać do wiadomości rządu ZSRR tekstu tej bezprawnej i sprzecznej z Kartą ONZ rezolucji. Zwracając z powyższych względów wymienioną depeszę, delegacja radziecka w ONZ prosi sekretariat ONZ o ogłoszenie niniejszego pisma jako dokumentu Zgromadzenia Ogólnego".

Związkowcy polscy

do XXVIII Kongresu CGT

WARSZAWA. — Centralna Rada Związków Zawodowych wysłała depeszę do prezydium XXVIII Kongresu Krajowego Francuskiej Powszechnej Konfederacji Pracy — CGT, który rozpoczyna obrady w dniu 27 bm. W depeszy CRZZ czytamy m. in.:

„Nie mogąc wziąć udziału w Waszym Kongresie na skutek odmowy przez rząd francuski wiz wjazdowych dla naszych delegatów, przesyłamy Wam tą drogą w imieniu 4-ch milionów związkowców polskich najserdeczniejsze braterskie pozdrowienia i życzenia pomyślnych obrad.

Związkowcy polscy życzą Wam, drodzy towarzysze, dalszych sukcesów w dziele zjednoczenia francuskiej klasy robotniczej, której bojowa jedność udaremni wszelkie plany wprowadzenia faszyzmu i przywróci Francji wolność i niepodległość".

Zakończenie sesji

Komitetu Wykonawczego SFMD

BUDAPESZT. — W sobotę po południu zakończyła się sesja Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Komitet uchwalił jednomyślnie rezolucję o poprawie warunków bytu młodzieży i o przygotowaniach do Światowego Zlotu młodzieży w Berlinie.

Cała ludzkość walczy o pokój

PEKIN — Jak donosi z Phenianiu agencja Nowych Chin liczba Koreańczyków, którzy podpisali apel w sprawie zawarcia Paktu Pokoju pięciu mocarstw wynosiła już w dniu 20 maja — przeszło 6.400 tysięcy osób. Z akcją podpisywania apelu połączona jest w Korei kampania zbierania darów dla Armii Ludowej.

* * *

BUKARESZT — W Rumunii kampania zbierania podpisów pod apelem kontynuowana jest z wielkim rozmachem. W kampanii biorą szczególnie udział członkowie Związku Młodzieży Pracującej. W Bukareszcie apel podpisało m. in. przeszło 91 tysięcy uczniów miejscowych szkół.

* * *

SOFIA — W toku dotychczasowej kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju, w Bułgarii podpisało apel 5.517 tysięcy obywateli, czyli przeważająca większość ludności. W samej Sofii zebrano około 425 tysięcy podpisów.

* * *

HAGA — Apel Światowej Rady Pokoju podpisany został dotychczas przez 100.025 Holendrów.

* * *

NOWY JORK — Z krajów Ameryki Łacińskiej donoszą, że akcja obrońców pokoju rozwija się tam mimo represji policyjnych. W Kubie wśród podpisujących apel Światowej Rady Pokoju znalazł się m. in. kandydat na prezydenda mer Hawany Castelianos wraz z rodziną.

Tematy dnia

Niebezpieczna choroba

Osobliwych przejawów nabiera choroba szerząca się wśród amerykańskich sfer rządowych, a zwana histerią wojenną. Wciąż jeszcze mamy w pamięci nieszczęśliwą ofiarę tej epidemii — śp. J. Forrestala, byłego ministra obrony USA, który — jak wiadomo — skończył samobójczym skokiem z okna szpitala dla wariatów. Istnieją jednak podstawy do obaw, że biedny Forrestal szybko znajdzie naśladowcę.

Obecny minister obrony Stanów Zjednoczonych, znany „planista" G. Marshall również zdradza objawy nienormalności.

Niewątpliwie mamy do czynienia z nowym, wyjątkowo ostrym, przypadkiem histerii wojennej, przy czym stan pacjenta jest bardzo ciężki.

Jak donoszą korespondenci zagraniczni z Waszyngtonu, minister Marshall zwrócił się przed kilku dniami ze specjalnym memorandum do pracowników amerykańskich urzędów ministerialnych, wzywając ich, aby byli przygotowani do „ewakuacji „w razie najazdu". Memorandum wymienia punkty zbiórki, z których ma się odbywać ewakuowanie około 140 tys. funkcjonariuszy państwowych. Jednocześnie Marshall zakomunikował o utworzeniu „tajnej wojennej kwatery głównej poza obrębem Waszyngtonu.

A jacy „najeźdźcy" zagrażają Waszyngtonowi?

Chyba nie Koreańczycy, bo oni są jednak za daleko...

Jakieś sto pięćdziesiąt lat temu moglibyśmy przypuszczać, że to Indianie, ale dzisiaj.., resztki ich dogorywają, w swoich „rezerwatach", ofiarowanych im łaskawie przez „demokrację" wuja Sama.

A więc?

Już wiem! Minister obrony USA obawia się z pewnością milionów obywateli krajów objętych „planem Marshalla", którzy przywiedzeni nędzą i bezrobociem do ostateczności, mogą rzeczywiście urządzić pewnego dnia „najazd" na Waszyngton. Głodnego stać na wszystko..

Bardzo, bardzo niemiła perspektywa!

Trudno się więc dziwić panu Marshallowi, że zdradza objawy obłędu.

W każdym razie personel ministerstwa obrony USA powinien dobrze pilnować okien w pokoju swego szefa.

(S)

Wspólna narada służby zdrowia ze światem pracy

We wtorek, 29 bm., w świetlicy przy ul. Leczniczej 6, odbędzie się narada pracowników Służby Zdrowia z przedstawicielami świata pracy.

Narada ta, organizowana przez Wydział Zdrowia przy Prezydium DRN Łódź-Południe ma na celu publiczne omówienie pracy instytucji lecznictwa społecznego, jego braków i bolączek na terenie tej dzielnicy. (l)

Z 96 posiedzenia

Historyczne uchwały Sejmu Ustawodawczego RP

● Ratyfikacja umowy z ZSRR
● Ustawa Konstytucyjna

WARSZAWA. — 96 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP. w dniu 26 maja 1951 r. otworzył wicemarszałek Zambrowski. Po załatwieniu formalności wstępnych Izba przystąpiła do pierwszego punktu porządku dziennego, a mianowicie do debaty nad sprawozdaniem komisji spraw zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji podpisanej w Moskwie dnia 15 lutego 1951 r. umowy między Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich o zamianie odcinków terytoriów państwowych. Sprawozdawcą komisji był pos. Juszkiewicz (ZSL).

W głosowaniu Izba jednomyślnie uchwaliła ustawę o ratyfikacji podpisanej w Moskwie dnia 15 lutego 1951 r. umowy pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich o zamianie odcinków terytoriów państwowych.

W następnym punkcie porządku dziennego pos. Jodłowski (SD) złożył sprawozdanie komisji prawniczej i regulaminowej o poselskim projekcie ustawy — Ustawa Konstytucyjna o trybie przygotowania i uchwalenia Konstytucji Polski Ludowej, zamieszczonym we wniosku posłów klubów poselskich: Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego i Klubu katolicko-społecznego.

W głosowaniu Sejm Ustawodawczy RP. uchwalił jednomyślnie przy obecności kwalifikowanej większości posłów — Ustawę Konstytucyjną o trybie przygotowania i uchwalenia Konstytucji Polski Ludowej.

Z kolei Izba powołała Komisję Konstytucyjną.

(O powołaniu Komisji Konstytucyjnej podajemy oddzielnie).

W dalszym ciągu obrad pos. Ozga-Michalski (ZSL) złożył sprawozdanie komisji Obrony Narodowej o rządowym projekcie ustawy o medalu „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny".

W myśl ustawy medal ten — brązowy, srebrny lub złoty — będą otrzymywali żołnierze i oficerowie sił zbrojnych za długoletnią i nienaganną służbę. Medale nadawane będą przez Prezydenta RP. na wniosek ministra Obrony Narodowej, względnie ministra Bezpieczeństwa Publicznego.

Sejm ustawę uchwalił bez dyskusji.

Pos. Jerzy Knothe (PZPR) referował rządowy projekt ustawy o organizacji władz naczelnych w dziedzinie rolnictwa.

Projekt ten przewiduje utworzenie Ministerstwa Państwowych Gospodarstw Rolnych. Z uwagi na poważne zadania, jakie państwowe gospodarstwa rolne mają do spełnienia w okresie Planu 6-letniego, rola tego Ministerstwa będzie b. duża.

Po odczytaniu zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o zamknięciu zwyczajnej wiosennej sesji Sejmu Ustawodawczego RP. wicemarszałek Zambrowski zamknął posiedzenie.

Komisja Konstytucyjna

W dniu 26 bm. przyjęta została przez Sejm Ustawodawczy RP lista osób, wchodzących w skład Komisji Konstytucyjnej. Komisja składa się z 103 członków.

Z ramienia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Komisji zasiadają m. in. Berman Jakub, Chełchowski Hilary, Cyrankiewicz Józef, Minc Hilary, Rokossowski Konstanty, Zambrowski Roman, Zawadzki Aleksander.

W dalszym ciągu lista członków Komisji Konstytucyjnej obejmuje przedstawicieli Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego, Klubu katolicko - społecznego, działaczy wojewódzkich rad narodowych, działaczy związkowych, ZMP, ZSCh, spółdzielczości, LK oraz przedstawicieli nauki, kultury i sztuki.

Bliżej mas—bliżej produkcji

Łódzka organizacja ZMP

omawia dotychczasowe osiągnięcia i błędy

W dniu 26 maja br. odbyła się w lokalu Zarządu Łódzkiego ZMP narada przewodniczących zarządów fabrycznych, w której udział wziął przybyły z Warszawy sekretarz Zarządu Głównego ZMP ob. Wiesław Ociepko.

Prelekcję na temat rozwoju organizacji ZMP na odcinku robotniczej młodzieży, w związku z uchwałami Rady Naczelnej wygłosił przewodniczący Z.Ł. Jerzy Chabelski. Sprawozdanie po linii rozwoju organizacji w fabryce złożyli: przewodniczący koła z Tkalni Nowej ZPB im. Stalina Komorowski oraz Wawrzecki z Ł.Z.P.O.

W drugiej części narady odbyła się ożywiona dyskusja, w której udział wzięło kilkunastu aktywistów młodzieżowych.

Wskazywali oni na olbrzymie zadania jakie stoją przed młodzieżową organizacją w zakładach pracy oraz na niedostateczne jeszcze formy współpracy z młodzieżą niezorganizowaną.

Inni dyskutanci jak np. przewodniczący koła ZMP w ZPJG im. Wróblewskiego podkreślali również konieczność większego zbliżenia organizacji do spraw produkcyjnych, do młodzieży fabrycznej, której organizacja ZMP powinna być prawdziwym doradcą, opiekunem i organizatorem.

Narada wykazała, że młodzież nasza rozumie i docenia zagadnienie walki o Plan 6-letni i że w pracy swojej walkę tę stawia na pierwszym miejscu. (kw)

Na sianokosy wyjeżdżają ekipy kosiarzy z woj. łódzkiego

W wojew. łódzkim trwają intensywne przygotowania do sianokosów. Gromady, które nie posiadają własnych łąk, organizują gromadzkie ekipy kosiarzy, które pomagać będą przy zbiorze siana w wojew. szczecińskim.

Do chwili obecnej już ponad 1500 chłopów, kobiet i młodzieży z kilkudziesięciu gromad zgłosiło chęć wyjazdu na sianokosy. Najwięcej ekip zorganizowali chłopi pow. radomszczańskiego.

Nasze RADY

WALUSIAK, MROZOWISKA: W sprawie nadmiernej stawki komornianej, żądanej przez administrację, gdy inni mieszkańcy domu, zajmujący większe mieszkania płacą mniej — należy zwrócić się bezpośrednio do Zarządu Nieruchomości.

* * *

J. ZIELEWSKI — BRZEZINY: Donosimy z przykrością, że nie jesteśmy w stanie Panu pomóc, gdyż obowiązujące zarządzenie w sprawie zasiłków rodzinnych nie przewiduje tego rodzaju wyjątków, o których pisze Pan w liście do nas. Z chwilą gdy pracownik zwalnia się z pracy na własne żądanie, może on nabyć prawo do zasiłku rodzinnego dopiero po przepracowaniau 3-ch miesięcy w nowym miejscu zatrudnienia. Redakcja nie może interweniować w sprawach, które stały by w kolizji z obowiązującymi przepisami.

* * *

S. LIPNICKA: „Poemat o Łodzi" przeczytaliśmy z zainteresowaniem. To próba bardzo udana. Radzimy, żeby zgłosiła się Pani do Zw. Zawodowego Literatów Polskich, ul. Mickiewicza Nr. 8. Przy wymienionym związku istnieje Klub Młodych Pisarzy. Tam otrzyma Pani bardziej wyczerpujące rady i wskazówki.

* * *

PRAŻMOWSKI: Informowaliśmy już zainteresowanych, że emeryci posiadający recepty ZUP na lekarstwa zwolnieni są z opłat, o czym zawiadomieni zostali zarówno wszyscy lekarze jak i apteki.

* * *

K. E. POZNAŃ: Młodzież pracująca, kształcąca się jednocześnie w szkołach zawodowych, powinna być zwalniana z pracy na czas trwania nauki z tym jednak, aby czas ten nie przekraczał 18 godzin tygodniowo. W sprawie warunków przyjęcia na Wydział Leśny zechce Pan napisać bezpośrednio do sekretariatu wymienionego wydziału na Uniwersytecie Poznańskim.

HALLO POLSKIE RADIO

PONIEDZIAŁEK, 28 MAJA

13.30 Aud. szkolna dla klasy III — IV „Uczymy się śpiewać" aud. sł. muz. 13.50 Aud. Zw. Naucz. Polskiego. 14.05 Muzyka, 14.30 Aud. szkolna dla klasy V — VII — opow. pt. „Dwa portrety". 14.50 Gra Zespół T. Polańskiego. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Aud. PCK dla chorych. 16.20 Program lokalny 17.15 Muzyka. 17.40 Koncert Chóru Polskiego Radia. 18.00 Muzyka. 18.05 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 18.15 Program lokalny 19.00 Muzyka. 20.30 Audycja rozrywkowa — dwie humoreski Czechowa. 21.00 Koncert rozrywkowy 21.40 Proza radziecka. 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Gra Zespół J. Orzechowskiego. 23.10 Gra Orkiestra Polskiego Radia.

Codzienna nowelka „Expressu"

Fetis Zjablikow

W. Iljenkow

W zimnym kołchozowym śpichrzu, zamkniętym na potężną kłódkę, siedziało ich dwunastu. Na dworze słychać było odgłosy ciężkich butów wartownika.

Wszyscy milczeli, myśląc o jednym i tym samym.

Dziś rano zapytał ich oficer - hitlerowiec, który z nich jest komunistą. Nie powiedzieli na to nic, a oficer, położywszy rękę na kolbie rewolweru, mruknął.

— Zastanówcie sie!...

We wsi pozostało dwóch komunistów — Zabodkin, przewodniczący kołchozu, oraz organizator partyjny Wawiłycz.

Zabodkin, który poprzedniego dnia, wyciągając ciężarówkę z błota, skręcił nogę i nie zdążył uciec do lasu, został stracony dziś rano na oczach wszystkich kołchożników. Zanim jednak zginął, zawołał z mocą: „Żegnajcie, towarzysze!"

Fetis, spoglądając w wielkie, surowe oczy Zabodkina pomyślał sobie, że nawet po śmierci tego człowieka bedzie odpowiadał przed nim za swoje czyny.

Teraz wydało się Fetisowi, że Zabodkin spojrzał na niego z wyrzutem jak gdyby mówiąc: „Gdybyś podsunał na czas deskę pod koła ciężarowego samochodu, nie skręciłbym nogi i nie byłbym się dostał w ręce faszystów!"...

— Trzeba mi było prędzej podsunąć deskę! — mruknął teraz Fetis półgłosem, tak, że siedzący obok towarzysze spojrzeli na niego ze zdziwieniem.

Wawiłycz spojrzał również na niego.

Organizator partyjny wiózł dwa lata temu ziarno z elewatora. Niestety, lód załamał się i worki z cennym ziarnem jakiejś rzadkiej pszenicy, przeznaczonej na siew, potonęły. Wówczas Wawiłycz wskoczył do lodowato zimnej wody, ażeby ratować worki. Wskoczyli za nim również i inni chłopi, tylko Fetis pozostał na brzegu...

Od tej pory Wawiłycz, straciwszy władzę w nogach, chodził o kulach, a Fetis nie śmiał mu już nigdy więcej spojrzeć w oczy...

Teraz Wawiłycz, siedząc w spichrzu, zastanawiał się, czy wśród jedenastu współwięźniów znajdzie się taki, który wyda go w ręce wroga.

Znał ich, bo mieszkał z nimi przez piętnaście lat. Suchy dziadek Daniło, którego syn Timosza jest na froncie dowódcą baterii, nie zdradzi go z całą pewnością... Ani brygadzista Maksim Sawieljewicz... ani Iwan Turłyczkin... ani inni... Żadnego z nich nie podejrzewał o podłość, na którą liczył wróg. Pozostał tylko jedenasty — Fetis Zjablikow!

Był to człowiek posępny, wiecznie ze wszystkiego niezadowolony. Kiedy planowano coś w kołchozie, pomrukiwał niechętnie. Kiedy Wawiłycz zjawiał się u niego w domu, Fetis witał go niegrzecznie: „Co znowu przyszedłeś zbierać na samoloty, albo na pożyczke". Niemniej, burknąwszy coś pod nosem, podpisywał i płacił.

— Tego jednego nie udało mi sie urobić jak należy! — spojrzał teraz Wawiłycz na Fetisa.

A Fetis, nasunąwszy na oczy czapkę baranią, przysiadał się to do jednego to do drugiego, szepcąc coś po cichu. Właśnie rozmawiał z Maksimem Sawieljewiczem, ale Sawieljewicz potrząsnął niechętnie głową...

— Czyżby namawiał ich, żeby mnie wydali? — pomyślał Wawiłycz, a przygotowując się na śmierć zastanowił się, co zdziałał w tej wsi w ciągu piętnastu lat... A zdziałał wiele. Zbudowano oborę, przybudówkę do szkoły, wykopano staw, zbudowano mostek. A przede wszystkim zmienili się zupełnie mieszkańcy wsi. Ten sam Maksim Sawieljewicz poturbował piętnaście lat temu dziadka Daniłę za to, że podniósł jego jabłko, które wiatr przerzucił przez parkan do ogrodu Daniły. A znowu dziadek Daniło zabił kure Maksima, kiedy ta przyfrunęła do jego ogrodu. Teraz wszyscy oni byli członkami bogatej, zgodnej rodziny kołchozowej. I Wawiłycz uczuł w sercu radość na myśl, że wszystko to było jego dziełem. Że z honorem wywiązał się z obowiazków komunisty.

Miał ochotę raz jeszcze zobaczyć swoje dzieło. Skrzypiąc kulami podszedł do drzwi i przez wąską szparę spojrzał na drogi mu świat: i twarz jego opromienił świetlisty uśmiech.

Fetis, obserwując go spod oka, nie rozumiał, dlaczego Wawiłycz uśmiecha się tak promiennie. Kiedy wiec tamten odszedł, sam podszedł do drzwi i spojrzał przez szparę.

I zamarł. Bo oto zobaczył wieś, swoją rodzinną wieś, staw, szkołę, stojący samotnie na boku kombajn. Wieś, która niedawno jeszcze była taka szczęśliwa. Fetis przypomniał sobie, z jakim trudem budowano to wszystko. I że z tych, którzy pomrukiwali na przeróżne zmiany, najgłośniej mruczał on, Fetis. I to nie dlatego, że nie pochwalał tych zmian, ale po prostu, iż miał już taki charakter, że lubiał się sprzeczać. Teraz, kiedy spoglądał przez szparę na swoją wieś, świat wydał mu się piękny, jak nigdy. Ale równocześnie coś szarpnęło go za serce, bo w oczach Wawiłycza zobaczył iskierki podejrzenia... A on przecież tylko chciał przekonać Maksima, że faszystom trzeba powiedzieć: „W naszej wsi wszyscy są komunistami". Ale Maksim odpowiedział mu, że wówczas faszyści zabiją wszystkich. Należało więc wymyśleć coś innego, uratować Wawiłycza i nie wypierając się komunizmu, okazać nieprzyjacielowi swoją dumę!

Fetis spojrzał raz jeszcze przez szparę na rodzinną wieś, a potem podszedł do Wawiłycza i podał mu swoje rekawice.

— Zmarzłeś chyba? Masz ogrzej się! — powiedział, a w tej samej chwili otwarły się drzwi i wszedł żołnierz, wyganiając wszystkich na dwór.

— Niech komuniści wystapią! — rzekł oficer, kiedy gromada ustawiła sie w szereg.

Dwunastu ludzi milczało. Oficer raz jeszcze krzyknął: „Komuniści wystąpić!"

Fetis wystąpił naprzód, mówiac głośno: „Są między nami tacy!"

— A nazwiska ich? — oficer wyjął z kieszeni notes.

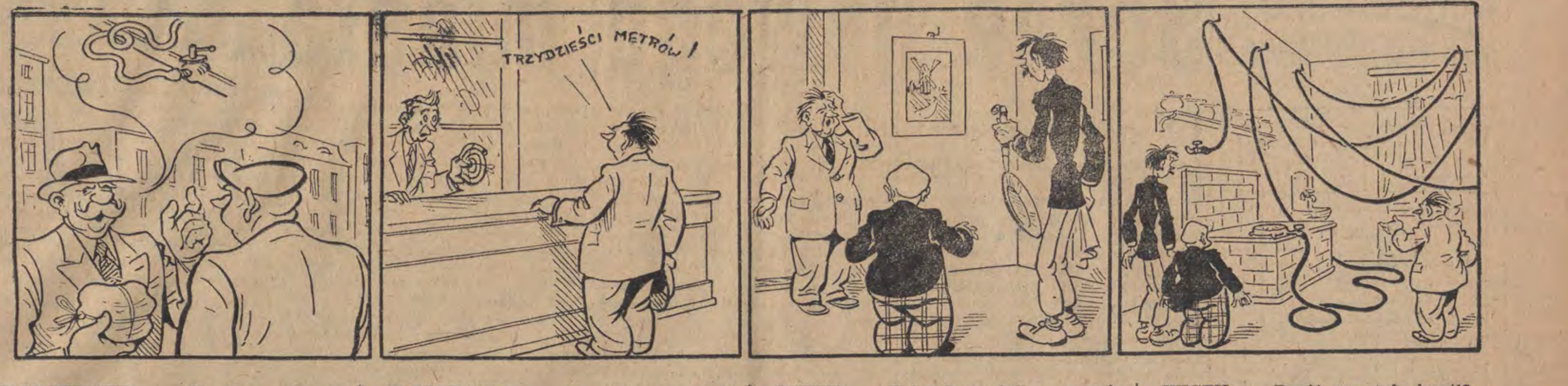
— Fetis Zjablikow! Ja! — zawołał zapytany.

Otoczyli go żołdacy i zaprowadzili pod ścianę szkoły. Jedenastu ludzi spoglądało za nim z trwogą i zdumieniem, a Maksim szepnął:

— Jest godny nosić miano komunisty!

(Tłum. A)

Przygody Wicka i Wacka



WARCHOLSKI: — Kupiłem dziesięć metrów rurki do kuchenki gazowej!...
SOBEK: — Czy to nie zawiele?
WARCHOLSKI: — Ja wiem, co robię!...

SPRZEDAWCA: — Trzydzieści metrów rurki gumowej? Na co aż tyle?
SOBEK: — Zaszkodzi to panu?
SPRZEDAWCA: — Chyba — panu!..

SOBEK: — Założyłem kilka metrów rurki do kuchni gazowej i nie mogę się ruszyć w kuchni! Co tu zrobić?
WICEK: — Zaraz tam idziemy!

WICEK: — Pocóż pan tyle kupił?
SOBEK: — Bo Warcholski też kupił...
WICEK: — No to widzi pan teraz bezsensowność przesadnych zakupów!

Naszym zdaniem

Więcej miejsca!

Od 20-go maja przestał istnieć dworzec autobusowy PKS przy ul. Wojska Polskiego. We wszystkich bez wyjątku kierunkach autobusy odchodzą z dworca Łódź - Fabryczna.

W związku z tym powiększyła się ilość kas PKS-u na Dworcu Fabrycznym. W tej samej sali znajdują się — jak wiemy — również kasy kolejowe. Nic więc dziwnego, że zbyt wiele miejsca na tej sali nie ma.

Czyż nie byłoby więc słuszne usunąć stąd bufet, który „rozsiadł" się szeroko tuż przy kasach PKS-u?...

Bufet ten jest zbyteczny. Dla Dworca Fabrycznego, który w odróżnieniu od Dworca Kaliskiego nie jest dworcem węzłowym, wystarczyłby w zupełności bufet II-ej klasy, *umieszczony wygodnie w oddzielnej sali.*

A pasażerowie nie musieliby się tłoczyć przy kasach biletowych jak przysłowiowe śledzie w beczce! (b)

Jezdnia to nie promenada!

Nauczmy się chodzić

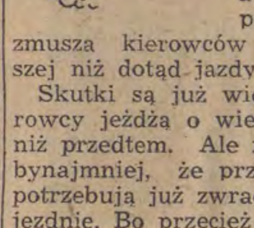
Nieuwaga i lekceważenie przepisów mogą nas drogo kosztować

— Hallo! Ostrożnie!! Jak pan chodzi?! Trzeba przecież uważać, a nie myśleć o niebieskich migdałach na jezdni!...

W porę wypowiedziane ostrzeżenie uratowało nieostrożnego przechodnia od wypadku. Kierowca bowiem, nie spodziewając się, że ów mężczyzna nagle zejdzie na jezdnię, nie mógłby już zahamować.

Tym razem „udało się". Ale czy następnym razem znajdzie się też ktoś w pobliżu, kto tego mężczyznę w porę ostrzec?...

Przechodniów takich jest w Łodzi sporo. Więcej niż przypuszczamy. Wprost przerażająca jest ich nieuwaga i lekkomyślność. Na każdym niemal kroku czynią coś, co może się smutnie skończyć: śmiercią a w najlepszym wypadku kalectwem czy obrażeniami ciała.



Jak wiadomo, ostatnio wprowadzono na terenie Łodzi zakaz używania sygnałów dźwiekowych przez kierowców samochodowych. Rozporządzenie to zmusza kierowców do uważniejszej niż dotąd jazdy.

Skutki są już widoczne. Kierowcy jeżdżą o wiele uważniej, niż przedtem. Ale nie znaczy to bynajmniej, że przechodnie nie potrzebują już zwracać uwagi na jezdnię. Bo przecież wypadki nie zdarzają się wyłącznie z winy kierowców. W poważnym stopniu winni są także przechodnie.



Czy np., tak z ręką na sercu, możemy sobie powiedzieć, że czynimy wszystko, żeby uniknąć wypadku? Nie. Każdy z nas ma coś „na sumieniu". Bo czy np. nie wskakujemy czasem w biegu do tramwaju? Czy nie wieszamy się stopni? Czy nie urządzamy sobie z jezdni promenady? Czy nie staramy się przebiec przez ulicę akurat wtedy, kiedy nadjeżdża samochód? Czy przechodząc przez ulicę, zawsze spoglądamy w lewo, a od połowy jezdni w prawo?

Różnego rodzaju „grzeszków", od których jeszcze nie jesteśmy wolni, musimy się jak najszybciej pozbyć. Nie dla kaprysu — a tylko dla własnego dobra. Więcej uwagi, mniej lekkomyślności — a unikniemy wypadków.

Poprawić muszą się też kierowcy. W jeszcze większym stopniu, niż to zrobili dotychczas. Bo nie zawsze jeszcze np. zatrzymują się na przystankach tramwajowych w chwili, gdy pasażerowie wsiadają lub wysiadają. Najgorzej pod tym względem zachowują się kierowcy samochodów ciężarowych. Bardzo często starają się przecisnąć swym wozem wśród licznej grupy pasażerów.

Zachowanie takie jest karygodne. Trzeba je piętnować, co więcej — będąc świadkiem niezgodnej z przepisami ruchu kołowego jazdy kierowcy, donieść o tym Wydziałowi Komunikacji (Piotrkowska 104a), podając numer rejestracyjny samochodu, dzień, godzinę i miejsce, gdzie naruszenie przepisów miało miejsce oraz własne nazwisko i adres. Surowe kary oduczą kierowców tych brzydkich zwyczajów.

Lecz nade wszystko uważajmy sami na siebie! (se)

Nasi czytelnicy piszą

CZYJA OBRĄCZKA?

Ktoś zgubił złotą obrączkę z wyrytymi literami. Znalazłem ją na ulicy.

„Expressie", zwróć ją prawowitemu właścicielowi, który na pewno się trapi zgubionym symbolem szczęścia.

Twój Czytelnik

Obrączka jest w posiadaniu redakcji. Czeka na właściciela.

CZY TO NIE SZYKANY?

Jestem studentem UŁ. Od dłuższego czasu MZK sprzedaje bloczki studenckie zbite gwoździami. Pozrywałem sobie nimi podszewkę w kieszeni. Usunąłem gwoździe, ale niestety — bloczek uszkodziłem. Wobec tego podkleiłem go i jeżdżąc tramwajami, wydzierałem bilety ze środka bloczka. W ciągu całego maja kontrola tego nie kwestionowała. Aż 24 bm. (dochodziła godzina 21-sza), jadąc tramwajem 2-2 w stronę Pl. Niepodległości, kontroler zakwestionował mój bloczek, oskarżając mnie, że rozdaję na pewno bilety kolegom. Po zakwestionowaniu legalności bloczku, gdyż „niekolejno wydzieram" skonfiskował go.

Za co potraktowano mnie jak oszusta, narażono na stratę czasu i na wydatki? Czy istnieją przepisy, że nie wolno okazywać biletów ze środka bloczka bez przestrzagania ich kolejności?

Stały Czytelnik WG
(nazwisko i adres w posiadaniu redakcji).

Prosimy dyrekcję MZK aby na przyszłość gwoździe w bloczkach nie zdzierały kieszeni pasażerów oraz o wyjaśnienie, czy bilet z wewnątrz bloczka staje się nieważny?

Takich imprez jeszcze nie było!

Moc niespodzianek dla dzieci

Pochód lalek i wyścigi z jajkiem na łyżce

Jak już podawaliśmy, uroczystości z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka potrwają od 1 do 3 czerwca. Łódź przygotowuje dla bohaterów Dnia — dzieci, bardzo bogaty program zabaw i rozmaitych imprez.

W pierwszym dniu, który przeznacza się na uroczystości lokalne w przedszkolach i szkołach, wielką atrakcją będą występy zespołów świetlicowych jednych szkół u drugich. Taka koleżeńska wymiana przewidziana jest również, jeśli chodzi o podarunki i niespodzianki, których rozdanie odbędzie się wieczorem.

Drugiego dnia obchodu MDD przewiduje się niezliczoną ilość zabaw w parkach. Szczególnie bogaty program będą miały Helenów i Wenecja. Początek zabaw o godz. 15. W każdym z miejsc zabawy ustawi się po 6 stoisk z zabawkami, balonikami i ozdobami oraz po 3 stoiska z książkami dla dzieci młodszych i starszych. Na każdej zabawie zagrają dwa zespoły orkiestr.

Między innymi atrakcjami przygotowano wspaniały „pochód lalek", to znaczy pochód dzieci w maskach. Zorganizuje się też budzące zawsze wesołość wyścigi w workach, wyścigi z jajkiem na łyżce itp. Prócz tego aktorzy teatrów łódzkich dadzą szereg ciekawych występów na wszystkich zabawach publicznych i wielu świetlicach dziecięcych.

Z okazji MDD odbędzie się również festiwal artystycznych zespołów młodzieżowych oraz zlot młodzieży szkół podstawowych z całego województwa.

Już dziś dzieci i młodzież przygotowują upominki, a więc modele, albumy, zabawki i drobne przedmioty artystyczne, które w dniach uroczystości prześle się dzieciom z innych miast i innych krajów. Zapoznawanie dzieci z życiem rówieśników na całym świecie, jest jednym z ważnych punktów programu MDD. (b)

Kawa(ły) z Expressu

Pan Apolinary ma już 75 lat. Pan Apolinary ożenił się niedawno po raz trzeci. Trafił bardzo dobrze. Żona jest wprawdzie o wiele młodsza od niego, ale bardzo dlań dobra. Na przykład wczoraj pogłaskała go czule po głowie i powiedziała pieszczotliwie:

— Mój słodki staruszku!...

A pan Apolinary:

— Wolałbym, żebyś nie mówiła do mnie w ten sposób, bo to mi przypomina moją cukrzycę...

* * *

Rzecz dzieje się w szkole podstawowej. Nauczyciel zwraca się do jednego z malców:

— Jak będzie liczba mnoga od rzeczownika „niedziela"?...

— Wakacje...

* * *

— Ciekawam za coś tak zwymyślała Stefana? — pyta Zosia jedną z przyjaciółek.

— Wyobraź sobie — odzywa się tamta — on ośmielił się powiedzieć, że my jesteśmy do siebie podobne jak dwie krople wody...

— Co ty mówisz?... — woła pierwsza. — No niech go tylko spotkam, już on ode mnie usłyszy!...

Ubrania już są a marynarki z welwetu będą od czerwca

Klienci sklepów z konfekcją męską poszukują ubrań z jasnych, letnich materiałów. Tymczasem wybór jest stosunkowo mały. W niektórych sklepach w ogóle jeszcze nie ma ubrań wybitnie letnich.

Winę ponoszą tu wyłącznie kierownicy sklepów konfekcyjnych, którzy nie pobierają jasnych ubrań z magazynów Centrali Odzieżowej, choć jest ich tam pod dostatkiem.

Jeśli chodzi również o poszukiwane marynarki, to są na razie tylko z materiałów wełnianych. Marynarki z welwetu ukażą się w sprzedaży dopiero w czerwcu. (z)

Na kiermaszu podpisują dziś książki literaci łódzcy

Jak już podawaliśmy, dzisiaj odbędą się w Łodzi dwa wielkie kiermasze książkowe z okazji zakończenia Plebiscytu Pokoju oraz „Dni Oświaty, Książki i Prasy".

Na kiermaszu na Placu Zwycięstwa przygrywać będą dwie orkiestry oraz wystąpią cztery świetlicowe zespoły taneczne. W przerwach muzykę nadawać będą głośniki.

W Parku Sienkiewicza książki podpisują literaci łódzcy.

Kioski zostały zaopatrzone we wszystkie ostatnie nowości, a także literaturę dziecięcą i młodzieżową oraz książki naukowe.

Bije nas tylko Bytom i Poznań

Łódź - miastem zieleni

Na każdego mieszkańca przypada „przyzwoity" ogródek



Skwer kolejowy, jeden z licznych rezerwatów zieleni w Łodzi.

Łódź — to nie tylko „miasto kominów". To również „miasto zieleni', choć mało kto używa tego określenia. Nie wszyscy bowiem wiedzą, że w Łodzi znajduje się taka ilość terenów zielonych, która stawia Łódź pod tym względem na jedno z czołowych miast w Polsce.

W tej chwili tereny te wynoszą 1.823 hektary, co w stosunku do powierzchni miasta stanowi 8 procent. Na jednego mieszkańca Łodzi przypada 27 metrów kwadratowych zieleni, a więc zupełnie „przyzwoity" ogródek o wymiarach 9 na 3 metry.

W Polsce istnieją tylko dwa miasta, gdzie stosunek ten jest jeszcze korzystniejszy, niż w Łodzi. Są to Bytom i Poznań. Trzecie miejsce zajmuje stolica włókniarzy.

A więc z zielenią nie jest w Łodzi źle. Oczywiście — będzie jeszcze lepiej, gdyż nowych terenów co roku nam przybywa. Naturalne płuca fabrycznego miasta rozrastają się coraz silniej. (sk)

Dzieci robotników rolnych spędzą lato na koloniach

W okresie tegorocznych ferii letnich dzieci robotników rolnych wyjadą na kolonie do uzdrowiskowych miejscowości nadmorskich i górskich.

Dla najmłodszej dziatwy organizowane są dziecińce sezonowe i półkolonie, które będą czynne przez 5 miesięcy.

Ogółem uruchomionych zostanie w PGR woj. łódzkiego 80 takich placówek.

Zgadnij, to wcale nie trudne..



W labiryncie znajduje się pięć liści. Kto potrafi przejść od pierwszego do ostatniego, poczynając od liścia środkowego?

Należy jednak pamiętać, że linie nie mogą się krzyżować, ani też nie wolno przechodzić dwa razy tą samą ścieżką.

Spróbujcie. Jeśli wam się nie uda, znajdziecie rozwiązanie na jednej z następnych stronic.

Warto wiedzieć, że...

...na dworcu Moskiewskim w Leningradzie zainstalowano pierwszy w świecie zegar elektryczny bez cyfr. Na zegarze umieszczonych jest 120 żarówek, które co minutę zapalają się w różnych kombinacjach, tworząc świetlne cyfry i wskazując dokładny czas.

* * *

...rurociąg nie jest żadną nowością we wioskach radzieckich. Ten jednak, który założono w jednym z ukraińskich kołchozów wzbudził ogólne zainteresowanie. Rury są tu bowiem ze szkła. Mają one przekrój 50 mm i ścianki grubości od 5 do 6 mm.

Rury szklane łączy się gumowymi pierścieniami. Jak wykazały doświadczenia mogą one wytrzymać ciśnienie do 20 atmosfer. Szklany wodociąg jest zatem bardziej higieniczny niż metalowy, trwalszy od tamtego i około 40 proc. tańszy.

* * *

...w Moskwie wydano niedawno książkę o życiu wybitnego rosyjskiego metalurga Pawła Anosowa. Anosow rozpoczął swe badania nad wytopem stali na Uralu w 1817 roku, wtedy kiedy we wszystkich krajach wytopy dokonywano sposobem więcej niż prymitywnym.

Paweł Anosow pierwszy zbadał tajemnicę wyrobu stali damasceńskiej. Największą jego zasługą jest to, że jako pierwszy, trzydzieści lat przed francuskimi braćmi Martin, opracował metody wytopu stali, będące podstawą dzisiejszej metalurgii.

Listy z Warszawy

Serce nowego miasta

Od dziesięciu miesięcy rośnie na naszych oczach Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa. Z ogromu związanych z nią prac, przekraczających sześciokrotnie budowę Trasy W—Z, wyłania się wizja pierwszego centrum wielkiego miasta, realizowanego w myśl założeń budownictwa socjalistycznego.

MDM powstaje na obszarze 100 ha. Na odcinku od ulicy Wspólnej do Placu Unii Lubelskiej wyrasta jak gdyby całe nowe miasto...

Znikły, rozsypały się jak domki z kart, pod ciosami potężnych spychaczy parterowe sklepiki, powstałe tu po 1945 roku, za których fasadą kryły się ruiny. Wielkie ciężarówki wywiozły już poza miasto setki tysięcy metrów sześciennych starych murów, a w resztki fundamentów, w twardą ziemię starych podwórek wgryzły się mocne szczęki kopaczek.

Białym tumanem wzniósł się pył... Zanim opadnie, zanim znów ukaże się naszym oczom wspaniały „Staliniec” — zajrzyjmy w mroki historii. W te czasy, kiedy około roku 1730, Franciszek Bieliński, późniejszy marszałek wielki koronny, naprzeciw Ogrodu Saskiego, z drugiej strony ulicy Królewskiej zbudował pałac, obok zaś, prostopadle do Królewskiej, założył karczmę „Otwock” — tak nazwaną od jego dóbr dziedzicznych. Droga, przy której stała ta karczma — a była nią obecna Marszałkowska — skracała odległość (przez ominięcie Grzybowa) z Krakowskiego Przedmieścia przez Królewską do Rakowca. To dawna Marszałkowska — liczyła podć czas... 10 metrów szerokości.

Pod koniec XVIII wieku mieszkało przy ul. Marszałkowskiej w ogóle 1.129 osób, w tym 434 kobiety. Było w tym 21 rodzin szlacheckich od „najwyżej postawionych”, jak księżna Piotrowa Bironowa, „panująca w Kurlandii”, z 50 osobami otoczenia i wojewodzina trocka, Andrzejowa Ogińska z 20 osobami towarzyszącymi oraz 80 rodzin rzemieślniczych. Warto podkreślić, że najliczniejszą grupę stanowiły wówczas rzemiosła... budowlane: pomijając parobków w cegielni — było tu 11 cieśli, 9 mularzy, po 2 malarzy, kamieniarzy i ślusarzy, gipsator, blacharz, a dalej 6 stolarzy i kreślarz.

* * *

To był pierwszy etap historii ul. Marszałkowskiej. Na drugim etapie wysnął swe piętno kapitalizm. W przeddzień powstania listopadowego powstają przy ulicy Marszałkowskiej dwa duże zakłady przemysłowe. Na rogu ulicy Hożej bankier warszawski, Fraenkel, zbudował budynek apretury dla tkalni cienkiego sukna, zatrudniającej na ulicy Smoczej 700 robotników. Inny bankier warszawski — Wertheim — zakłada fabrykę, wyrabiającą „ekrany pod okna w najnowszym guście”, a także „papiery kolorowe w obfitym asortymencie, przykrycia do stołów, komód i fortepianów”. Stopniowo ulica Marszałkowska staje się ulicą burżuazji.

Potężne maszyny, przygotowujące teren pod zabudowę MDM — odsłoniły nie tylko nieistniejące perspektywy, odsłoniły także „tajemnicę” dawnej, kapitalistycznej ulicy Marszałkowskiej. Jakże charakterystyczna jest np. panorama oficyn i podwórek przy placu Zbawiciela. Podwórka te nigdy nie widziały słońca. Bo wokół nich tłoczyły się, pięły w górę, by tylko wykorzystać każdy metr placu, by spiętrzyć zysk kamienicznika — mury czynszowych oficyn... Obszerne, widne fronty zajmowała burżuazja, w oficynach gnieździło się drobne mieszczaństwo, mniej zarabiająca inteligencja. W suterenach — proletariat.

* * *

Z tej dawnej Marszałkowskiej — ulicy wyzysku — nie zostaje śladu. Wyrasta na jej miejscu MDM — śródmieście socjalistycznej Warszawy, gdzie zamieszka 45.000 ludzi pracy.

Nie potrzeba już ciekawie zaglądać przez kratki z cienkich, drewnianych odpadków, którymi ogrodzono place budowy przy ulicy Pięknej, Koszykowej, Litewskiej; wysoko wyrosły ponad nie 6 i 8-piętrowe gmachy. Wnętrza tych domów będą piękne. Mówią o tym głośno, z dumą grupki ciekawych, których na MDM jest zawsze wielu.

Wśród niknących ruin coraz wyżej i szerzej rozrastają się mury wielkich bloków. Ostro rysują się stalowe ramiona wielkich dźwigów budowlanych, podających robotnikom na wysokość pięciu, sześciu pięter całe taczki betonu, wiązki desek dla cieśli, zespoły kontajnerów z cegłą. Jak wielka czarna strzała wznosi się co chwila ku niebu ramię dźwigu.

Rośnie MDM — serce nowej Warszawy. W wielkich, czerwonych prostokątach powstających gmachów z radością odnajdujemy znajome linie wykresów, znajomy kształt makiet.

I coraz bliżsi sercu warszawiaków stają się budowniczowie MDM, ci, którym zawdzięczać będziemy tę piękną dzielnicę Warszawy. Gdyby wielokrotnie nie przekraczali norm produkcyjnych tacy robotnicy, jak Paprocki i Grabowski przy pracach rozbiórkowych, brygady murarskie Czajki, Góreckiego, Witka, betoniarze Chałata i Bocheńskiego, tacy instalatorzy jak Modrzejewski — nie wyrosłyby tak szybko i pięknie nowe domy.

Nie wyrosłyby, gdyby ZMP-owcy zatrudnieni przy budowie MDM nie zorganizowali „szkoły stachanowskiej”, mającej za zadanie podniesienie kwalifikacji zawodowych młodych budowniczych.

Przy głębokich wykopach pod fundamenty i pod rosnącymi wzwyż murami, wpatrzeni w potężne maszyny i ludzi, co nimi kierują — stoją zawsze warszawiacy. Warszawa kocha MDM i jest z niej słusznie dumna.

Bgr.

Junacy „SP” krzewią kulturę



Żywą działalność kulturalno-oświatową prowadzą wśród ludności wiejskiej junacy SP z kursu w Nowym Targu.
Zorganizowali oni między innymi w dniu 20 maja w Rawie Górnej wieczór poświęcony Narodowemu Plebiscytowi Pokoju.
Na zdjęciu: Dziecięcy zespół taneczny z Podsarnia na Orawie, który występował w czasie wieczoru.

SCENA i ekran

„Niemcy” Kruczkowskiego
w wykonaniu zespołu CBT

Najpierw parę słów o działalności świetlicy Centralnego Biura Technicznego Przemysłu Maszyn Włókienniczych w Łodzi.

Świetlica ta działa przy zakładzie nie gwoli „reprezentacji”. Dzieją się w niej rzeczy chwalebne i pożyteczne.

W świetlicy istnieje koło samokształceniowe, oraz kurs szkolenia ideologicznego dla bezpartyjnych członków świetlicy.

Dużą działalność wykazuje ekipa artystyczno - agitatorska, działająca w ramach utrzymania łączności wsi z miastem. Fabryczna ekipa łączności otrzymała specjalną pochwałę KC PZPR za dobrą pracę.

Zespół recytatorski świetlicy zdobył pierwszą nagrodę na konkursie recytatorskim, zorganizowanym przez Wydział Kultury i Sztuki przy Prezydium RN w Łodzi.

Dalej istnieje orkiestra, kwartet męski, duet żeński, które latem wyjadą do Krynicy z koncertami dla wczasowiczów.

Dumą świetlicy jest zespół teatralny.

O ambicji i wyrobieniu tego zespołu świadczy fakt, że obecnie wystąpił on z trudną, ale jakże aktualną sztuką Leona Kruczkowskiego „Niemcy”.

Sam zespół wykonawców składa się z robotników, robotnic i z urzędników. Jest w nim młodzież, są i starsi. Gra w nim początkujący robotnik i... dyrektor administracyjny. Połączyła ich wspólna idea — zrozumieli, jaką rolę w umasowieniu kultury spełniają teatry świetlicowe i oddają się swojej pracy z zapałem i entuzjazmem.

Więc też, chociaż — co powtarzamy raz jeszcze — „Niemcy” Kruczkowskiego nie są zbyt łatwą do wystawienia sztuką, w interpretacji pracowników CTB wypadła ona doskonale.

Reżyser Jerzy Klimaszewski i cały zespół wykazali wiele zrozumienia dla samej sztuki i włożyli w nią maksimum pracy i staranności.

„Niemców” w wykonaniu zespołu dramatycznego CBT oglądaliśmy na scenie Teatru Powszechnego. Na wyróżnienie zasługują Roman Kowalski (prof. Sonnenbruch), Nina Fiedotiew (Ruth), dalej Maria Heller (Berta), K. Lewkowicz (Willi), K. Studzianny (Hoppe), A. Ostrowski (Peters) i dyr. Tadeusz Urbański (major).

Interesującą sztukę Kruczkowskiego w wykonaniu tym zobaczymy w Teatrze Powszechnym raz jeszcze w poniedziałek 28 maja. Jak nas informują, świetliczanie z CBT pojadą wkrótce z „Niemcami” do Wrocławia oraz Poznania.

M.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

333)

— Zobaczymy! Może uda mi się nawiązać jakiś kontakt z dołem. A teraz położę się trochę i poleżę pod ciepłą kołdrą. Najważniejsze jest dla mnie w tej chwili aby wrócić do zdrowia.

Wciąż jeszcze czuła w ustach smak gorączki. A poza tym, od czasu do czasu, odczuwała coś, niby lekkie mdłości. Przestały jej też smakować papierosy, a zapach ulubionej wody kolońskiej wydał jej się nagle obrzydliwy.

— Coś jednak nie jest ze mną w porządku! — skonstatowała, jedząc potem samotnie obiad: kaszkę na wodzie i dwa jajka na miękko.

Koło trzeciej, może nawet później, wrócił gospodarz. Anna, słysząc odgłos jego kroków, przykryła się kołdrą aż po same uszy i udała, że śpi. Nic też nie odpowiedziała, kiedy cicho zapukał do drzwi.

Nie chciała rozmawiać z nim.

— Zresztą — myślała ze złośliwą satysfakcją — nie może się nawet dziwić, że po tamtych proszkach weronalu, które zaaplikował mi wieczorem, jestem w dalszym ciągu senna.

Wszedł do pokoju bardzo cicho. Przez chwilę stał bez ruchu. Potem cofnął się, ale wnet potem wrócił znowu.

Anna usłyszała dobrze sobie już znane odgłosy, towarzyszące obrzędowi palenia w piecu. Najpierw trzask łamanych drewienek, potem buzowanie ognia, a później chrobot łopatki, uderzającej o wiaderko z węglem.

Bardzo ostrożnie spojrzała spod pół zamkniętych powiek i zobaczyła, jak klęcząc na ziemi, raz jeszcze dołożył trochę węgla. Ale troskliwość jego nie wzruszyła jej. Przeciwnie, uczuła w sercu złość.

— Perfidny komediant! Jest jak baba, która troszczy się o gęś, po to tylko, aby miała więcej szmalcu, kiedy ją zarżnie! — zamknęła znowu oczy.

Rozpaliwszy w piecu, Andrzej Bogusz wysunął się z pokoju. Słyszała, że krzątał się po kuchni. Że stłukł jakiś talerz czy inne naczynie.

— Niezgrabiarz! — pomyślała o nim z jawną irytacją.

Może godzinę później wszedł znowu do jej pokoju. Postawił na stole coś ciężkiego, a potem powiedział łagodnie:

— Pani Anno, niech się pani zbudzi na chwilę!

Udała, że wyrwał ją z głębokiego snu.

— Ach, niech mi pan nie przeszkadza! Sama nie wiem, co się ze mną dzieje! Chce mi się strasznie spać.

— Dobrze, będzie pani spała. Ale teraz proszę obudzić się na pięć minut. Upiekłem pani kawałek kurki, a do tego ugotowałem trochę kompotu z jabłek. Niech pani zje, póki kura jest ciepła.

W głosie jego brzmiała nutka szczerej troskliwości.

— Osobliwy człowiek! — pomyślała Anna. — W nocy rewiduje mi razem ze sprowadzonym przez siebie żandarmem torebkę i walizkę, w dzień zaś pali w piecu i raczy mnie przysmakami.

Widocznie była już zdrowsza, bo zapach pieczonej kury, a jeszcze bardziej kompotu, wydał jej się nęcący. Nic zresztą dziwnego: obiad, jaki zjadła był bardzo lekki, a teraz nadchodziła pora podwieczorku.

— Ostatecznie zapłacę mu za to wszystko! — obiecała sobie w duchu i zabrała się do jedzenia...

Wyszedł wnet potem, uprzedziwszy ją, że wieczorem będzie u niego parę osób.

— Czy takich, jak ten wczorajszy gość? — pomyślała Anna, ale nie powiedziała nic.

Pokazało się jednak, że goście, jacy zjawili się wieczorem, byli zupełnie innego typu.

Nie widziała ich wprawdzie, ale słyszała dokładnie rozmowę, jaką prowadzili za zamkniętymi drzwiami.

Brzęczały kieliszki, dźwięczały widelce.

„Żywot nasz jest krótki
Więc napijmy się wódki!...”

zaśpiewał ktoś ochrypłym głosem, a ktoś inny zaczął:

„Stolik za stolikiem, za stolikiem stolik
A przy tym stoliku siedzi alkoholik...”

— Zdrowie gospodarza!

— Zdrowie!

I znów zabrzęczało szkło.

Rozmawiano głównie o cenach słoniny, kiełbasy, tytoniu i skóry.

— Kupcy! — pomyślała Anna i przypomniało jej się towarzystwo z wagonu. — A zatem Andrzej Bogusz stoi nie tylko w kontakcie z policją hitlerowską, ale również trudni się handlem... A może i na tym terenie jest prowokatorem? Czy tamci ludzi zdają sobie sprawę, kim jest ich wspólnik?

NA MOIM EKRANIE

Zawinił krawat

Pociąg uciekł dosłownie sprzed nosa. Następny dopiero za trzy godziny. W perspektywie wyczekiwanie na dworcu w Piotrkowie, nieprzespana noc, biuro, praca. Wtem, o dziwo! Zajeżdża przed dworzec autobus. Leci z Radomia przez Piotrków do Łodzi. Biegniemy. Wpychamy się przednim wejściem. Szofer kazał mężowi wysiąść, bo nie wie. czy starczy miejsc. Kontrolerka bierze nas w opiekę i wskazuje dwa miejsca.

Jedziemy. Nagle z błogiej drzemki wyrywa nas trzask drzwi, staje groźny szofer i donośnym głosem woła do mojego męża:

— Proszę wysiadać i legitymować się w komisariacie!

— Po co? Dlaczego? Co się stało?

— Tam się pan dowie!

Komisariat MO. Przy szoferze jakoś znalazł się i świadek, który mówi, wskazując na mego męża:

— Tak, to ten sam. Mówił, że jedzie służbowo do Łodzi, a gdy szofer z braku miejsc nie chciał go zabrać, oskarżył szofera, że jest pijany!

— Obraził mnie na służbie! — dodaje szofer — proszę zabrać się do niego ostro! Musi być za oszczerstwo ukarany!

Protokół. Minuty się wloką. Autobus czeka. Wreszcie wsiadamy. Z nami milicjant. Na stacji Łódź-Fabryczna milicjant miał zaprowadzić szofera na badanie krwi. Pijany czy trzeźwy? Wtem jedna z pasażerek, wskazując na jegomościa, siedzącego w drugim rzędzie wozu, mówi:

— To przecież ten pan mówił, że jedzie służbowo i zarzucił szoferowi, że jest pijany...

Konsternacja. Jegomość ów, jak się okazuje — pracownik PKS-u, potwierdza. Powiedział tak.

— Panie kochany — zwraca się ktoś z podróżnych do szofera — dlaczego pan oskarża niewinnego, skoro winowajcę miał pan pod bokiem?

— A bo ten pan miał czerwony krawat...

Wszystkiemu zawinił krawat. Bo i mój mąż miał tego dnia na sobie czerwony krawat...

(Na podstawie listu oprac. P.)

Dotychczas niszczały na hałdach

Mułem i szlamem pali Elektrownia Łódzka pod kotłami

Innowacja, dzięki której zaoszczędzimy znaczne ilości wysokogatunkowego węgla

Zaczęło się w roku 1948. Załoga Elektrowni Łódzkiej, rozumiejąc potrzeby naszej gospodarki narodowej, postanowiła ograniczyć spalanie na rusztach kotłowych wysokogatunkowego węgla. Zamiast niego postanowiono wprowadzić mieszankę złożoną z miału i mułu. Te dwa ostatnie są niewykorzystanym dotąd w kopalniach produktem odpadkowym, który niszczeje na hałdach.

Było dla wszystkich palaczy oczywiste, że odpadki mogą z powodzeniem zastąpić w pewnym stopniu węglowy grysik i groszek. Tak myślała załoga, a więc palacze, robotnicy, kierownik kotłowni ob. Zygmunt Janio, pracownicy nawęglania itp.

Jednakże wśród ówczesnego kierownictwa Elektrowni nurtowały oportunistyczne teorie, jakoby projekt palenia mułu z góry skazany był na niepowodzenie, że kotły elektrowni przystosowane są do palenia tylko węglem wysokogatunkowym, że nawet miałem nie można palić, bo eksperyment taki grozi wygaszeniem kotła.

I rzeczywiście. Kiedy wreszcie podjęto pierwszą próbę palenia nową mieszanką — kocioł zgasł!

— Nie udało się wtedy — mówi stary, doświadczony palacz ob. Józef Dyktyński — bo nie mogło się udać. Nie byliśmy przecież zupełnie przygotowani do tej próby. Czy poinstruowano nas, palaczy, że nowa mieszanka wymaga specjalnej obsługi? Czy zatroszczono się o konieczne, chociaż drobne, ulepszenia techniczne? Nie! Zamiast wziąć pod uwagę obiektywne trudności, polegające głównie na uciążliwym transporcie mieszanki do bunkrów, machnięto ręką i zdemobilizowano ludzi twierdzeniem, iż tak czy tak, próba palenia miałem i mułem jest nierealna.

Mimo tych niepowodzeń dzielna załoga Łódzkiej Elektrowni nie dała za wygraną. Z pierwszej swojej porażki potrafiła wyciągnąć właściwe wnioski. Mimo pewnych sprzeciwów ze strony kierownictwa technicznego przygotowywano się systematycznie do podjęcia nowej próby, a przede wszystkim do zastąpienia grysiku — miałem. Odbywano narady wytwórcze, prowadzono szeroko akcję uświadamiającą wśród załogi, wśród brygad składających węgiel do składu, wśród obsługi transporterów i palaczy o potrzebie oszczędzania węgla, i racjonalnym spalaniu niższych gatunków przy mniejszych obciążeniach.

Tego rodzaju praca przygotowawcza dała pomyślne rezultaty. Stopniowo konserwatyzm został przełamany i trzy miesiące temu załoga kotłowni wraz z sekcją węglową podjęła apel Szombierek, przechodząc na częściowe palenie miałem.

W marcu spalono już 39,88 proc. miału i 60.12 proc. groszku, a w kwietniu 42,15 proc. miału i 57,85 proc. groszku, oszczędzając tym samym znaczne ilości węgla wysokogatunkowego. Wynik ten mógłby być jeszcze lepszy, gdyby znów nie przeszkody powstałe z niedostatecznego zainteresowania się zobowiązaniem załogi ze strony kierownictwa Elektrowni. Miał dostarczany do kotłowni był nieodpowiedni, spiekający się i uniemożliwiał uzyskanie odpowiednio wysokich wyników. Powodowało to naturalnie większe zużycie węgla.

Mimo to ilość spalonego węgla na 1 kWh wyniosła w marcu 0,778 zaś w kwietniu już tylko 0,767, przy czym ilość miału zwiększyła się w tym okresie o 2,27 proc., a koszt opału na 1 kWh obniżył się o 0,003 proc. Jeszcze rok temu Elektrownia Łódzka zużywała w marcu tylko 17,3 proc. miału co poważnie podrażało koszt produkcji 1 kWh.

Sukcesy te zachęciły ambitną załogę kotłowni do szukania nowych dróg, zmierzających do dalszych oszczędności węgla. Postanowiono powrócić do projektu z roku 1948 — do nieudanej wówczas próby palenia mieszanką — miału i mułu.

Zwołano naradę wytwórczą, na której wypowiadali się przodujący palacze jak Dyktyński, Dąbrowski i inni. Kierownictwo techniczne ponownie niechętnie ustosunkowało się do tych projektów, ale załoga przełamała konserwatyzm.

W maju przystąpiono do powtórnej próby. Tym razem poszło dobrze. Palacze mieli już bowiem doświadczenie z okresu palenia miałem, a poza tym energicznie prowadzona przez aktyw zakładowy praca uświadamiająca pomogła załodze do właściwej oceny sytuacji.

Przed kilkunastoma dniami Elektrownia Łódzka rozpoczęła po raz pierwszy w swych dziejach, po raz pierwszy w Polsce, palenie nową mieszanką, złożoną z odpadków węglowych.

— Dzięki nowej metodzie spalania przysporzymy państwu dodatkowych ilości zaoszczędzonego, wysokogatunkowego węgla! — stwierdza zacierając radośnie ręce obecny kierownik ruchu kotłowego, Stanisław Szępka. — Chodzi teraz tylko o to, aby kierownictwo zatroszczyło się o właściwy transport mułu do bunkrów. Przychodzi on bowiem z hałd mokry i zbity w bryły, co obniża wyniki oszczędnościowe.

Tak się przedstawia historia nowej, racjonalizatorskiej metody palenia, jaką zastosowali palacze Łódzkiej Elektrowni. Według prowizorycznych obliczeń, oszczędności uzyskane w ten sposób dadzą w miesiącu maju około 35 tys. zł.

Osiągnięcia łódzkich palaczy, to źródło nowych, wielkich możliwości dla wszystkich zakładów przemysłowych, oszczędności mogących się wyrazić tysiącami ton zaoszczędzonego dla właściwych celów wysokogatunkowego węgla.

Jest rzeczą niezwykle ważną, aby palacze ze wszystkich fabryk zainteresowali się bliżej tą sprawą, aby przeanalizowali metodę pracy palaczy Łódzkiej Elektrowni, przenosząc ich doświadczenia i zdobycze na teren własnych zakładów.

Przykład załogi Elektrowni Łódzkiej powinien być wskazówką, w jaki sposób, poprzez wyzyskanie leżących odłogiem rezerw można bić się ze skutkiem o potanienie produkcji, o nowe, wielkie korzyści dla kraju.

(w)

Żmudne prace zakończone

Łódzcy prawnicy zgłaszają poprawki

do projektu nowego Kodeksu Karnego

Obowiązujący dotąd kodeks karny staje często w kolizji z wymogami ustroju Polski Ludowej, z wymogami nowej rzeczywistości. Wyłoniła się więc potrzeba wprowadzenia zmian, opartych na zasadach humanizmu socjalistycznego. Pracę tę — jak już doniesiliśmy — podjęła komisja konsultacyjno-naukowa przy Ministerstwie Sprawiedliwości, która opracowała projekt części ogólnej kodeksu karnego.

Okręgowe zrzeszenia prawnicze przystąpiły do przedyskutowania projektu w celu wniesienia ew. poprawek, zmian czy uzupełnień.

W Łodzi wyłoniona w tym celu komisja, złożona z wybitnych teoretyków i praktyków, poświęciła wiele wieczorów na dokładną analizę poszczególnych działów projektu i wniosła szereg poprawek.

Ostateczne wnioski przedstawiono 23 bm. na posiedzeniu, odbytym pod przewodnictwem prezesa Sądu Najwyższego, prof. dr E. St. Rappaporta, przy udziale profesorów prawa karnego UW i UŁ. Wielką salę rozpraw sądu wojewódzkiego wypełnili sędziowie, prokuratorzy i adwokaci.

Po zagajeniu zebrania przez prokuratora wojewódzkiego dr. B. Taedlinga, wyniki prac komisji i ostateczne wnioski znalazły wyraz w referacie, wygłoszonym przez adw. Deczyńskiego. Kilkugodzinną dyskusję podsumował prezes SN prof. dr Rappaport.

Choć trudno przewidzieć, czy wnioski łódzkiej komisji będą przyjęte przy ostatecznym opracowaniu części ogólnej nowego kodeksu karnego, jednak ogrom pracy włożonej nad kodyfikacją przez prawników łódzkich wart jest uznania.

Nowe placówki spółdzielcze w woj. łódzkim

Utworzona ostatnio w Aleksandrowie uniwersalna spółdzielnia usługowa, która rozpoczęła swoją działalność w maju w jednym punkcie pralniczym, uruchomiła już dwa następne punkty usługowe: fryzjerski i malarski. Organizuje się też punkty usługowe zegarmistrzowski i szklarski, których uruchomienie przewidziane jest w najbliższym czasie.

Od 15 maja otwarto usługową spółdzielnię pracy drukarsko - introligatorską w Radomsku. Organizowanie innych spółdzielni usługowych na terenie województwa łódzkiego natrafia na poważne trudności.

W Zgierzu, Ozorkowie, Sieradzu, Skierniewicach i innych jeszcze miastach, gdzie projektowano założenie różnych placówek spółdzielczych, a przede wszystkim pralni, brak jest do tego celu odpowiednich lokali. Miejscowe Rady Narodowe słabo interesują się tą sprawą.

Nie pozostaniemy w tyle!

ZMP-owcy podejmują zobowiązania

na cześć Zlotu Berlińskiego

Ranna zmiana z ZPB im. Stalina wcześnie otrzymała dziś „Głos Robotniczy". ZPM-owców z terenu „G" zainteresował najbardziej artykuł na pierwszej stronie pt. „ZMP-owcy huty „Bobrek" inicjują czyn produkcyjny"...

— Podjęli zobowiązanie z okazji Zloty Berlińskiego, a my pozostaniemy w tyle? — słychać było głosy.

Między młodymi ludźmi wszczęły się gorące narady, w których czynny udział brali członkowie zarządu fabrycznego ZMP.

— Łatwo jest podjąć zobowiązanie, ale trzeba się zastanowić, czy je wykonamy — mówi któryś z nich...

Wreszcie zapada uchwała: po pracy zbierają się wszyscy na masówce.

Punktualnie o godzinie 11.30 kilkudziesięciu członków ZMP z terenu „G" przybyło na masówkę...

Jako pierwsza podejmuje swe zobowiązanie na cześć Zlotu Berlińskiego brygada im. „Młodej Gwardii". Podniosą wydajność produkcyjną ze 102 do 107 proc. Następna jest brygada im. Lidii Korabielnikowej. Zwiększą produkcję z 106 do 108 proc.

Kolejno poszczególni ZMP-owcy składają zobowiązania podniesienia wydajności produkcyjnej...

Wzywamy całą pracującą młodzież z Łodzi do podejmowania zobowiązań z okazji Zlotu Berlińskiego! Oto hasło jakie rzucili ZMP-owcy z ZPB im. Stalina kończąc swą krótką masówkę. (u)

Młodzieńczy zapał wszystko może

Rośnie bursa dla 300 chłopców

z zakładów im Strzelczyka w Łodzi

Jak na drożdżach rośnie bursa budowana dla uczniów z zakładów im. Strzelczyka, na ulicy Przędzalnianej przy Dąbrowskiej. Budowę zaczęto w kwietniu, a już widoczne są mury drugiego piętra.

Tak spisują się brygady młodzieżowe. W październiku chcą już oddać do użytku bursę, w której pomieści się 300 ich kolegów.

Nie licząc kilku instruktorów, najstarszy z całej załogi budowy jest jej kierownik Kwieciński, który jednocześnie jest najmłodszym spośród kierowników budowli w Łodzi. Spisuje się dobrze, jak to zresztą widać z postępów robót. Ma on już na swoim koncie jedno odznaczenie uzyskane za budowę szkoły im. Małgorzaty Fornalskiej na Karolewie.

Prawie wszyscy młodzi budowniczowie bursy, a jest ich około setki, wykonują ponad 200 procent normy. Wśród tej doskonałej załogi wyróżniają się: Stanisław Piątkowski, Marian Dyksy, Jan Nowak, Stanisław Jóźwiak i majster Mokwiński. (l)

W odpowiedzi na listy Czytelników

ZAWINIŁ KIEROWNIK

W odpowiedzi na list Czytelnika, który zobrazował nieporządki w zakładzie zbiorowego żywienia Nr. 12 przy ul. Narutowicza, referat prasowy PSS donosi, że zarzuty te okazały się słuszne.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że stosunek kierownika do konsumentów był niewłaściwy. Poza tym kierownik ten nie wykazał należytego nadzoru nad podległym mu personelem.

Udzielono mu surowej nagany z ostrzeżeniem.

POSKUTKOWAŁO

Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w odpowiedzi na notatkę pt. „Wieżowiec i ludzie" wyjaśnia, że za wykazane stosunki, panujące w hotelu robotniczym przy ul. Lubelskiej, ponosi całkowitą odpowiedzialność kierownik hotelu. Nie przestrzegał on zarządzeń kierownictwa ZBM.

Wydział kwater po ukazaniu się powyższej notatki wydał ostre zarządzenie, celem zlikwidowania istniejącego stanu rzeczy.

W Łodzi padło 100 tys. złotych

Dyrekcja Polskiego Monopolu Loteryjnego komunikuje, że w dniu 25 maja zakończyło się ciągnienie I rzutu 1 Krajowej Loterii Pieniężnej.

Trzy wielkie wygrane po 100.000 zł. padły na Nr.Nr. 73790 we Wrocławiu, 142698 w Warszawie i 148122 w Łodzi.

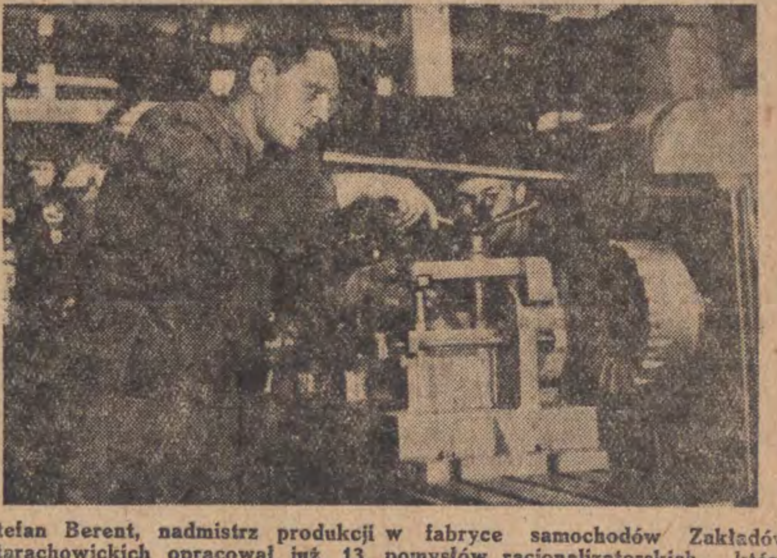
Warto zobaczyć „Poemat pedagogiczny"

W ubiegły piątek, 25 maja, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Łodzi zorganizował publiczną dyskusję nad powieścią Makarenki „Poemat pedagogiczny" i nad jej sceniczną przeróbką. Słowo wstępne wygłosił ob. Kazimierz Dejmek, dyrektor Teatru Nowego, wystawiającego obecnie tę sztukę.

Sala Klubu MP i K była szczelnie wypełniona. W ciekawej i na wysokim poziomie prowadzonej dyskusji, zabierało głos kilkanaście osób. Dyskutanci wytknęli niektóre usterki sztuki, stwierdzając jednak przy tym, że jest ona wystawiona na wysokim poziomie.

— Rzadko mamy sposobność oglądać tak dobre przedstawienia teatralne. „Poemat pedagogiczny" w inscenizacji Teatru Nowego winien być udostępniony jak największej liczbie widzów. — Taki był wniosek niemal wszystkich zabierających głos w dyskusji. (l)

Autor 13 pomysłów racjonalizatorskich



Stefan Berent, nadmistrz produkcji w fabryce samochodów Zakładów Starachowickich opracował już 13 pomysłów racjonalizatorskich, które przyczyniły się w dużym stopniu do usprawnienia i przyspieszenia produkcji.

Na zdjęciu: Stefan Berent montuje na frezarce komplet przyrządów do frezowania głowicy samochodowej. Zastosowanie zaprojektowanego przez Berenta kompletu zupełnie eliminuje odpady przy frezowaniu głowic.

Koszykarze walczą o puchar przew. MRN ob. Minora

Kolejarz poznański sprawił przykrą niespodziankę organizatorom czwórmeczu koszykówki męskiej — łódzkiemu Ogniwu, odwołując w ostatniej chwili zapowiedziany przyjazd. Zamiast Kolejarza udało się pozyskać stołeczny zespół Budowlanych.



Program dnia wczorajszego rozpoczęto spotkaniem miejscowych drużyn żeńskich koszykówki Ogniwo - Spójnia. Wygrało Ogniwo 24:13, (12:10). Najwięcej punktów dla Ogniwa uzyskały Głażewska i Marszałek po 6, a dla Spójni Kostrzewska 9.

W pierwszym spotkaniu czwórmeczu drużyn męskich Ogniwo nieoczekiwanie pokonało ŁKS Włókniarz 34:27 (20:17). Najlepszymi strzelcami byli w ŁKS Włókniarz Maciejewski 14 pkt., a w Ogniwie — Chmielewski 11 i Kwapisz Z. 8 p.

W drugim spotkaniu łódzka Spójnia dość pewnie pokonała Budowlanych (W-wa) 44:32, (18:19), uzyskując przewagę dopiero po przerwie.

Dzisiaj o godz. 11 w dalszym ciągu czwórmeczu grają Ogniwo — Budowlani (W-wa) i ŁKS Włókniarz — Spójnia, a o godz. 17 Spójnia — Ogniwo i Włókniarz — Budowlani. Rozgrywki odbywają się na kortach Ogniwa w parku Poniatowskiego. Stawką czwórmeczu jest puchar ufundowany przez przewodniczącego PRN ob. Minora.

O tydzień później będzie wybrana rada trenerów piłkarskich

Zebranie trenerów i instruktorów piłkarskich, na którym miał się odbyć wybór Rady Trenerów, odbędzie się dopiero w sobotę dnia 2 czerwca.

TEATRY

Nowy — „POEMAT PEDAGOGICZNY" — godz. 19.
Im. St. Jaracza — „ZWYKŁY CZŁOWIEK" — godz. 19.
Powszechny — „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ" — godz. 15.30, „CHORY Z UROJENIA" — g. 19.15.
Żydowski — nieczynny.
Mały — „...NA PLAN" — godz. 11, 19.30.
Lutnia — „CZARDASZKA" — godz. 19.15.
Pinokio — „NOWA SZATA KRÓLA" — godz. 17.

KINA

ADRIA — S/S Orzeł zaginął — 14, 16, 18, 20, poranek 12.
BAJKA — Powrót Lassie — 16, 18, 20, poranek 11
BAŁTYK — Gęsiarek Matyi" —14.30, 16.30, 18.30, 20.30, poranek 11
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — Podróże Guliwera — 14, 16, 18, 20, por. 11
MUZA — Śluby kawalerskie — 16, 18, 20, poranek 13
POLONIA — Festiwal Filmów Czechosłowackich — „Zasadzka" — 15, 17, 19, 21, poranek 11.30
PRZEDWIOŚNIE — Cztery serca — 16, 18, 20.
REKORD — Dr Semmelweis — 16, 18, 20, poranek — Młodzi marynarze — godz. 11.
ROBOTNIK — Wagary — 16, 18, 20, poranek 11.
ROMA — Wielkopańskie hulanki — 16, 18, 20, poranek 11
STYLOWY — Tajna misja — 16, 18, 20.
ŚWIT — Spisek bankrutów — 16, 18, 20, poranek 11.
TATRY — Śmiali ludzie — 16, 18, 20 poranek 11.30
WISŁA — Festiwal Filmów Czechosłowackich — „Zasadzka" — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, por. 12
WŁÓKNIARZ — Hrabia Monte Christo, II seria — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, poranek 11.
WOLNOŚĆ — Festiwal Filmów Czechosłowackich — „Ostatni wystrzał" — 16, 18, 20, poranek 11.
ZACHĘTA — Kopciuszek — 16, 18, 20, poranek 11.

Kto może startować

Nowy regulamin

biegu sztafetowego 7x2000 m. o nagrodę przechodnią „Expressu Ilustrowanego"

Termin zgłoszeń upływa z dniem 5 czerwca

Jedną z najpopularniejszych imprez lekkoatletycznych Łodzi — bieg sztafetowy 7x2000 mtr. wznowiono po wojnie w 1947 r. dzięki Redakcji „Expressu Ilustrowanego", która ufundowała nagrodę przechodnią dla zwycięzcy.



Z każdym rokiem bieg ten gromadził na starcie coraz większą ilość sztafet, przyczyniając się wielce do popularyzacji lekkiej atletyki na terenie naszego miasta.

W tym roku bieg rozegrany zostanie w parku im. Poniatowskiego w dniu 10 czerwca. Ponieważ jednak dotychczasowy regulamin biegu 7 x 2000 m ograniczał możliwość startu i stał się przestarzały, nie uwzględniał bowiem zmian strukturalnych, jakie od chwili jego wznowienia po dzień dzisiejszy zaszły w sporcie polskim, przeto Redakcja „Expressu Ilustrowanego", działając w ścisłym porozumieniu z Sekcją Lekkoatletyczną WKKF Łódź, opracowała nowy regulamin, dostosowując go do obecnej rzeczywistości.

Nowy regulamin czyni z biegu sztafetowego 7x2000 m imprezę o charakterze masowym. Pragnąc zapoznać szeroki ogół sportowy z treścią nowego regulaminu podajemy go w pełnym brzmieniu.

1 Nagrodą jest figurka brązowa przedstawiająca biegacza na marmurowym postumencie. Nagroda ufundowana została w 1947 roku i nosi nazwę „Nagroda Przechodnia „Expressu Ilustrowanego" dla zdobywcy pierwszego miejsca w Dorocznym Biegu Sztafetowym 7x200 m.

2 Nagroda rozgrywana jest podczas dorocznego biegu sztafetowego na dystansie 14 km to jest 7 razy 2000 mtr. Bieg odbywa się w terminie maj — czerwiec każdego roku zgodnie z obowiązującym jednolitym kalendarzykiem WKKF w Łodzi. Bieg odbywa się w parku im. Poniatowskiego w Łodzi.

3 Organizatorem imprezy jest Sekcja Lekkoatletyczna WKKF Łódź. Przesunięcie terminu lub zmiana miejsca odbycia biegu mogą nastąpić jedynie po uprzednim porozumieniu się organizatorów z fundatorem nagrody.

4 O nagrodę ubiegać się mogą wszystkie zrzeszenia sportowe, kluby, koła sportowe, szkolne koła sportowe i ludowe zespoły sportowe z terenu Łodzi i województwa łódzkiego oraz kluby sportowe z terenu innych województw. Nagrodę zdobywa drużyna składająca się z siedmiu zawodników, która w biegu tym zajmie pierwsze miejsce.

5 Sztafety które zajmą pierwsze trzy miejsca otrzymują dyplomy pamiątkowe, a zawodnicy nagrody indywidualne. Sztafety kół sportowych, szkolnych kół sportowych i ludowych zespołów sportowych są klasyfikowane oddzielnie. Tutaj również pierwsze trzy sztafety otrzymują pamiątkowe dyplomy, a ich zawodnicy nagrody indywidualne.

6 Każde zrzeszenie sportowe, klub, koło, sportowe, SKS i LZS może wystawić dowolną ilość sztafet. Za największą ilość sztafet, które ukończą bieg, zrzeszenie, do którego one należą, otrzyma specjalną nagrodę w postaci pamiątkowego dyplomu lub plakietki.

7 Doroczny Bieg Sztafetowy o Nagrodę Przechodnią „Expressu Ilustrowanego" odbywa się według regulaminu i przepisów obowiązujących w lekkiej atletyce.

8 Zdobywca pierwszego miejsca w biegu sztafetowym staje się czasowym posiadaczem nagrody aż do następnego biegu. Czasowy posiadacz nagrody zwraca ją fundatorowi na miesiąc przed terminem następnego biegu na żądanie Sekcji Lekkoatletycznej WKKF Łódź.

9 Zdobywcą nagrody na własność staje się zrzeszenie sportowe, lub koło sportowe, szkolne koło sportowe lub ludowy zespół sportowy, który trzykrotnie — nie koniecznie kolejno — zajmie pierwsze miejsce w biegu sztafetowym „Expressu Ilustrowanego".

10 Na nagrodzie figuruje plakietka z napisem fundatora oraz plakietki każdorazowego zwycięzcy biegu. Treść napisu musi być zatwierdzona przez Sekcję Lekkoatletyczną WKKF Łódź, a koszty plakietki ponosi fundator nagrody.

11 Nagrodę przyznaje zwycięzcom fundator, po uprzednim zweryfikowaniu biegu przez Komisję Sędziowską złożoną z sędziów Sekcji LA WKKF Łódź.

12 Instancją odwoławczą w sprawie nagrody są: przedstawiciele: „Expressu Ilustrowanego", Sekcji Lekkoatletycznej WKKF Łódź oraz ZMP. Fundator nagrody i organizatorzy biegu zastrzegają sobie prawo interpretacji tego regulaminu.

Zgłoszenia drużyn kierować należy do Sekcji Lekkoatletycznej WKKF Łódź, ul. Piotrkowska 67 do Dnia 5 czerwca rb. Ponieważ organizatorzy biegu nie dysponują większą ilością pałeczek sztafetowych przeto każda drużyna zgłaszająca się do biegu winna mieć własną pałeczkę.

Zagrają motory... Pierwsze w sezonie wyścigi „Ogniwa"



Przed startem.

Zwolennicy sportu motorowego doczekali się wreszcie tak ulubionych przez nich wyścigów na żużlu. Na torze Ogniwa na placu 9 Maja publiczność przeżyje dziś wiele emocji.



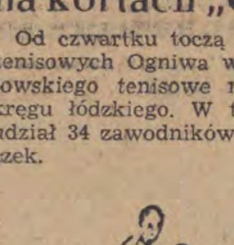
Z jednej strony wystąpi zespół motorzystów Kolejarza z Rawicza, a z drugiej drużyna skompletowana z żużlowców łódzkiego Ogniwa i CWKS (Warszawa). W składzie tego kombinowanego zespołu pojadą warszawiacy Krakowiak, Orwet, Wróżyński i Suchecki, oraz łodzianie Kołeczek W., Puper, Debisz i Salawa.

Wszyscy uczestnicy dzisiejszych wyścigów już wczoraj przybyli do Łodzi i odbyli próbne jazdy, żeby lepiej zapoznać się z torem.

Dzisiejsze wyścigi rozpoczynają się o godz. 16.

Dziś finały mistrzostw tenisa na kortach „Ogniwa"

Od czwartku toczą się na kortach tenisowych Ogniwa w parku Poniatowskiego tenisowe mistrzostwa okręgu łódzkiego. W turnieju bierze udział 34 zawodników i 10 zawodniczek.



Jedyną niespodzianką walk eliminacyjnych i ćwierćfinałów jest porażka K. Nowaka zadana mu przez Ozgę, który w zeszłym roku grał jeszcze jako junior. Ozga wygrał w stosunku 6:3, 3:6, 10:8.

Do finału w grze pojedynczej męskiej doszedł Borowczak, bijąc Adamczyka 7:5, 7:5. Drugiego finalistę wyłoni gra Banasiak — Nowak Fr., która odbędzie się dzisiaj.

Do finału w grze pojedynczej kobiet doszła Pajchlowa, zwyciężając Dowborową 4:6, 6:2, 6:2 i Ulrichsową po zwycięstwie nad Gąsiorowską 6:1, 6:2.

Dzisiaj od godz. 9 dalsze gry. Spotkania finałowe rozpoczną się o godz. 15.

Start i meta w Helenowie

„Pierwszy krok" na motorze

Ciekawa impreza motorzystów „Budowlanych"

Dzisiaj na boisku „Spójni" w Helenowie zorganizowane będą ciekawe zawody motocyklowe p. n. „Pierwszy krok motorowy".

Zawody te mają wykazać umiejętność jazdy i orientacji zawodników w terenie. Wszyscy motocykliści, którzy ukończą zawody w przepisowym czasie i odbędą konkurencje sprawności będą mieli zaliczoną konkurencję motorową na odznakę SPO.



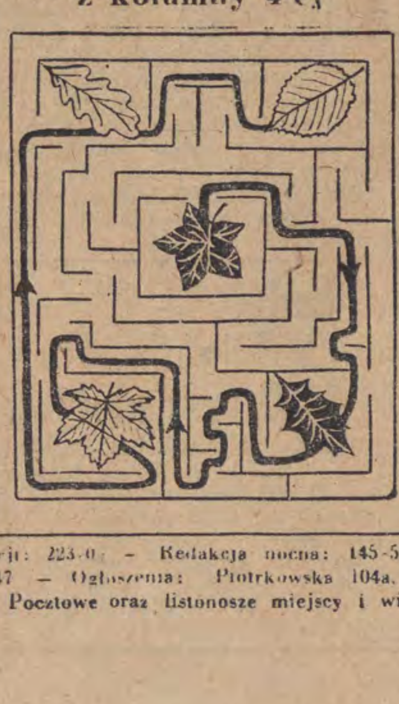
Trasa zawodów prowadzi po drogach bitych i terenowych poprzez spółdzielnie produkcyjne naszego województwa i wynosi ok. 80 km. W dwóch ośrodkach wiejskich, gdzie istnieją Koła Sportowe względnie LZS-y motocykliści będą musieli wykonać cały szereg pokazów sprawności. Do trudniejszych wyczynów będą należały: przejazd w terenie górzystym, piaszczystym, przez wodę, wąską kładkę oraz po nierównościach terenowych.

Start i meta tej starannie przygotowanej przez ZKS „Budowlani" — Łódź imprezy wyznaczono na boisku w Helenowie. Zawody dostępne są dla szerokich rzesz zwolenników sportu motorowego, gdyż wstęp jest bezpłatny. Start o godz. 9.

„Pierwszy krok motorowy" odbędzie się we wszystkich kategoriach maszyn aż do motorów z przyczepami włącznie. Organizatorzy spodziewają się, że na starcie naliczą około 120 maszyn. Będzie to więc w całym tego słowa znaczeniu impreza masowa i mamy nadzieję, że spełni ona swoje znaczenie propagandowe, to jest pozyska dla tak pięknego sportu, jakim jest motocyklizm, nowych zwolenników.

(Ja. Ma.)

Rozwiązanie labiryntu z kolumny 4-ej



Za dwa tygodnie...

Stałych bywalców meczów piłkarskich ogarnia szewska pasja, gdy co niedziela patrzą na rozkopane wały stadionu przy Al. Unii.

— Co za niedbalstwo! Co za niezaradność! Gdyby te wertepy zlikwidować, publiczność miałaby zapewnione wygodne i bezpieczne wyjście. Przecież tutaj miały być wybudowane tunele? Gdzież one?!

Sprawa tych nieszczęsnych tuneli wlecze się już szereg miesięcy, a ZS Włókniarz, mimo najszczerszych chęci jest bezsilny. Nawaliło tutaj i nawala (ciekawe jak długo jeszcze) Państwowe Przedsiębiorstwo Miernicze, które miało przeprowadzić inwentaryzację...

Przeprowadza ją tak już od połowy stycznia!!! Stale, co dwa tygodnie, płynęły zapewnia: „Za dwa tygodnie wszystko będzie załatwione".

Minął luty i marzec, cierpliwość ZS Włókniarz była wystawiona na wielką próbę. Zaczął się sezon rozgrywek ligowych...

Zbliżał się maj...

Państwowe Przedsiębiorstwo Miernicze zobowiązało się wykonać wreszcie pomiary jako Czyn Pierwszomajowy.

— Nareszcie solidna gwarancja! — krzyknęli Włókniarze i czekali.

Myślicie, że PPB dotrzymało słowa? O naiwni!! Co mu tam zobowiązania pierwszomajowe... Przecież można wyznaczyć nowy termin. Wybrali 24 maja. Tym razem dali gwarancję pisemną. Ale termin minął i wszystko pozostało, jak było. Roboty ani śladu.

Państwowe Przedsiębiorstwo Miernicze sądzi widocznie, że wystarczy przesłać rachunek za projektowane pracę i wszystko będzie w porządku.

Bo ZS Włókniarz już dawno jest w posiadaniu takiego rachunku i nie wie co z nim zrobić. Ponieważ zapłacić za niewykonane roboty nie może, więc na razie, trzyma go w aktach jako klasyczny dowód braku obowiązkowości.

Rm.

Z Budapesztu transmisja meczu Polska-Węgry

W Budapeszcie odbędzie się dzisiaj międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Węgry.

Mecz ten wykaże, czy rzeczywiście piłkarstwo polskie poczyniło postępy, jak to można było sądzić z wyniku spotkania zespołów reprezentacyjnych B rozegranego ostatnio w Chorzowie.

Dzisiejsze zawody transmitowane będą przez radio o godz. 17.45. Transmitowany będzie przebieg drugiej części gry.

Budapeszt Warszawa 5:1

W sobotę 26 bm. zakończono mecz tenisowy Budapeszt — Warszawa.

Spotkanie to przyniosło zwycięstwo tenisistom Budapesztu 5:1.

W ostatnim dniu Asboth (Budapeszt) pokonał Piątka 6:2, 6:3, 8:6, a w grze podwójnej Katona i Vad zwyciężyli Chytrowskiego i K. Tłoczyńskiego 6:4, 11:9, 7:5.

Asboth w meczu z Piątkiem miał niemal przez cały czas inicjatywę. Polak rozegrał spotkanie źle taktycznie, dając sobie narzucić grę na regularność, w której znacznie ustępował mistrzowi Węgier.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 1.2-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 225-0 — Redakcja nocna: 145-50 Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04 — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4,50 zł przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski.
D-2-18366